

PATRIARCHALNA RODZINA RZYMSKA – MIT CZY RZECZYWISTOŚĆ ?¹

MAREK ŻYROMSKI

ABSTRACT. Żyromski Marek, *Patriarchalna rodzina rzymska – mit czy rzeczywistość?* (Patriarchal Roman Family – myth or reality). Wizerunki ról rodzinnych. Roczniki Socjologii Rodziny, XVIII, Poznań 2007. Adam Mickiewicz University Press, pp. 131-141. ISBN 978-83-232-1907-1, ISSN 0867-2059. Text in Polish with a summary in English.

Marek Żyromski, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Institute of Political Sciences and Journalism Adam Mickiewicz University), ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Poland.

Niewątpliwie bardzo trudno przecenić znaczenie instytucji rodziny – zarówno w dziejach kultury czy cywilizacji (nie tylko przecież europejskiej), jak i w myśli społecznej czy socjologicznej. Przykładowo Talcott Parsons wyróżnił instytucję rodziny jako jedną z czterech struktur w ramach swej koncepcji strukturalno-funkcjonalnej stratyfikacji społecznej. W jego ujęciu, podobnie jak generalnie w myśli funkcjonalnej czy neofunkcjonalnej, pewnym ideałem jest stabilność i trwałość całego systemu społecznego. Stąd też jako jedna z czterech funkcji (w schemacie AGIL) pojawia się integracja systemu, realizowana właśnie przez rodzinę. Tak więc jedynie przy zapewnieniu dobrego funkcjonowania rodziny możliwa jest pomyślność całego systemu społecznego.

Znaczenie instytucji rodziny zostało już jednak rozpoznane i uznane przez myślicieli antycznych². Nieprzypadkowo przecież Platon, w swej koncepcji państwa idealnego postulował z czasem likwidację samej instytu-

¹ Materiał empiryczny do niniejszego szkicu został zebrany podczas stażu naukowego w Rzymie (czerwiec 2004 r.), przyznanego przez Fundację Lanckorońskich. Autor chciałby podziękować także dyrekcji Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM za pokrycie kosztów podróży oraz dyrekcji i personelowi biblioteki American Institute in Rome (via Angelo Massina 5) za możliwość skorzystania z jej przebogatych zbiorów.

² M. Żyromski, *Przedstawienie instytucji rodziny w myśli społecznej. Zarys problematyki badawczej*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, vol. VII, Poznań 1995, s. 61- 67.

cji rodziny – najwyraźniej obawiając się, iż stanowi ona istotne ogniwo pośrednie pomiędzy organizacją państwową a jednostką ludzką. Z kolei Arystoteles wprowadził do myśli społecznej aksjomat (podważony dopiero w połowie XVII wieku przez Hobbesa) wskazujący na społeczną naturę człowieka (*zoon politikon*). W jego ujęciu życie społeczne to życie we wspólnocie, gdyż człowiek samodzielnie (a właściwie samotnie) nie jest przecież w stanie realizować nawet najbardziej elementarnych potrzeb. Także i rodzina nie jest jednak w stanie zaspokoić naszych wszystkich potrzeb; stąd też Stagiryta wyznaczył także dwa kolejne etapy procesu kształtowania się wspólnot międzyludzkich – gmina (miejska czy wiejska) oraz państwo.

Każda kolejna wspólnota może realizować więcej ludzkich potrzeb, każda kolejna wspólnota zawiera w sobie też i poprzednie wspólnoty. Dopiero państwo, jako wspólnota najwyższa, jest bowiem w stanie realizować wszystkie ludzkie potrzeby i dzięki temu może zapewnić ramy dla szczęśliwego życia. Klasyfikacja wspólnot międzyludzkich została następnie rozbudowana przez Cicerona (właściwie to M.Tulliusa Cicero – zgodnie z systemem *tria nomina Romanorum*), który był najwybitniejszym myślicielem społecznym starożytnego Rzymu, a zarazem wyrazicielem interesów rzymskiej arystokracji. System ustrojowy rzymskiej republiki stanowił dla niego ideał ustroju (jako kompromis pomiędzy monarchią, arystokracją a demokracją), a i samo położenie miasta Rzymu było zdaniem Cicerona najlepsze z możliwych (z dala od morza, ale nad Tybrem). Cicero uzupełnił klasyfikację wspólnot o dwa pierwsze etapy: parę małżeńską oraz rodzinę. Generalnie jednak w świecie antycznym (zarówno w starożytnej Grecji, jak i w Rzymie) pojęcie rodziny było zbliżone do kwestii gospodarstwa domowego, gdyż do rodziny liczono nie tylko (bliższych i dalszych) krewnych, ale także służbę domową czy niewolników.

Do dnia dzisiejszego podziwiamy liczne osiągnięcia rzymskiej kultury, a zwłaszcza cywilizacji. Przykładowo sławne rzymskie drogi były tak świetnie wytyczone w terenie, iż jeszcze i obecnie niektóre włoskie autostrady prowadzą po szlaku rzymskich dróg (np. *Autostrada del Sole* po szlaku *via Flaminii*). Wprawdzie, wbrew powiedzeniu, jednak nie wszystkie drogi zbiegały się w stolicy, to jednak było ich tak wiele, iż za panowania cesarza Klaudiusza wybudowano (istniejącą do dziś) bramę (*Porta Maggiore*), która prowadziła wodę dwóch akweduktów nad dwiema drogami, wychodzącymi na wschód ze stolicy Imperium Romanum. To właśnie akwedukty stanowią kolejny wybitny przykład praktycznego podejścia Rzymian (w odróżnieniu od bardziej filozoficznie nastawionych Greków). Do stołecznego Rzymu akwedukty prowadziły wodę nawet z odległości 40-50 km, zarówno z północy (Lago di Bracciano), jak i z południowego wschodu (Colli Albani). Jeszcze i dzisiaj spragnieni turyści mogą spróbować w cen-

trum Rzymu krystalicznie czystej i zimnej wody z jeziora Bracciano, prowadzonej wielokrotnie przebudowywanym i restaurowanym akweduktem. Na szczęście w ramach przebudowy wymieniono dawne antyczne ołowiane rury, które powodowały iż w każdym kolejnym pokoleniu zmniejszała się liczba mieszkańców państwa rzymskiego. Także i na terenie rzymskich prowincji budowano wspaniałe akwedukty, aby wskazać jedynie tytułem przykładu Pont du Gard w południowej Francji czy akwedukt w Segovii w centralnej Hiszpanii. Aby jednak nie ograniczać się jedynie do kwestii materialnych – prawo rzymskie do dziś stanowi fundament europejskiego systemu prawnego, a łacina to niedościgniony wzór logicznego i zwartego języka (zawsze trzeba użyć więcej słów przy tłumaczeniu z łaciny na jakikolwiek język nowożytny – nawet na włoski).

Rzymska kultura i cywilizacja była jednak nie tylko wspaniała, ale odznaczała się też zadziwiającą trwałością (zwłaszcza jak na Europę). Państwo rzymskie, pomimo kryzysów czy transformacji przetrwało ponad tysiąc lat (754/3 p.n.e. – 476 n.e.). Jednocześnie pamiętać należy, iż w końcu piątego wieku upadła jedynie zachodnia część Imperium Romanum. Część wschodnia (ze stolicą w Konstantynopolu – dziś Stambuł w Turcji), po przekształceniu się w Cesarstwo Bizantyjskie trwała jeszcze kolejny tysiąc lat (do zdobycia Konstantynopola przez Turków 29 maja 1453 roku). W ten sposób starożytny Rzym stanowiłby najdłużej istniejącą europejską cywilizację.

Można wskazać na wiele przyczyn tak długiego funkcjonowania systemu społeczno-politycznego starożytnego Rzymu: skuteczność świetnie wyszkolonych rzymskich legionów przemieszczających się po równie świetnych rzymskich drogach, sprawność rzymskiej biurokracji (dla Maxa Webera biurokracja rzymska z okresu dominatu stanowiła jeden z czterech klasycznych przykładów typu idealnego biurokracji) czy przyciągająca siła rzymskiej cywilizacji (wyrażająca się w dążeniu do uzyskania rzymskiego obywatelstwa). Niewątpliwie jednak warto wskazać w tym kontekście także i na instytucję rzymskiej rodziny (*familia*). Nieprzypadkowo przecież jednym z istotnych punktów odnowy rzymskiego życia, zainicjowanej przez Oktawiana Augusta, była próba przywrócenia dawnych wartości właśnie w obrębie rzymskiej rodziny. Przykładowo, jeżeli ojciec dochował się co najmniej trójki dzieci (*ius trium liberorum*) to mógł szybciej awansować na kolejne urzędy w ramach senatorskiego *cursus honorum*, a jeżeli należał do jednej z niższych warstw rzymskiego społeczeństwa to uzyskał zwolnienie z obowiązku płacenia podatków. Niestety, na mocy prawa przeciwko cudzołóstwu (*lex Iulia de adulteriis*) zarówno córka, jak i wnuczka Augusta zostały zesłane na wyspę – gdzie zmarły w niejasnych okolicznościach. Nie udało się także ograniczyć liczby domów publicznych, których już sama

nazwa (*lupanar*, czyli wawóz wilczyc) nie była przecież specjalnie zachęcająca.

Oczywiście cała troska – czy to Augusta, czy myślicieli społecznych – skupiona była jedynie na gronie obywateli i rodzinach obywatelskich. Zarówno bowiem w starożytnej Grecji, jak i w Rzymie pojęcie ludu (czy to grecki *demos*, czy rzymski *populus*) odnosiło się jedynie do grona obywateli. Poza systemem społeczno-politycznym znajdowali się nie tylko niewolnicy, ale także i osoby nie posiadające praw obywatelskich (np. metojkowie w antycznych Atenach czy *peregrini* w Rzymie). Nawet ustrój demokracji ateńskiej, przez wielu badaczy czy myślicieli społecznych uważany za ideał demokracji, to typowa „demokracja dla nielicznych”, gdyż jedynie pełnoletni mężczyźni z rodzin obywatelskich posiadali pełnię praw i mogli uczestniczyć w procedurach demokratycznych. Podobnie i w starożytnym Rzymie liczyli się jedynie obywatele; oba te antyczne systemy społeczno-polityczne można by więc określić jako „społeczności obywatelskie”. Także więc poniższe rozważania o cechach rodziny rzymskiej dotyczą szczególnie rodzin rzymskich obywateli.

Patriarchalny charakter rodziny rzymskiej jeszcze do niedawna przyjmowany był we współczesnej historiografii praktycznie na zasadzie aksjomatu. Ojcem rodziny (*pater familias*), czyli patriarchą, był najstarszy mężczyzna w rodzie. „Rodzina w Rzymie już w czasach najdawniejszych stanowiła silną i zwartą komórkę społeczną, w której władzę miał wyłącznie ojciec”³. Rzymianie stworzyli wprawdzie jedną z najwspanialszych i najdłużej trwających cywilizacji europejskich, ale niektóre rozwiązania polityczno-prawne pojawiły się w Rzymie zadziwiająco późno. Przykładowo siły policyjne (pretorianie) zostały utworzone dopiero w czasach pryncypatu (czyli wczesnego cesarstwa rzymskiego 27 p.n.e. – 284 n.e.), a były nieznane w okresie królestwa czy republiki. Stąd też kiedy jakiś członek rodziny popełnił przestępstwo zagrożone karą śmierci, to właśnie ojciec rodziny musiał ją wykonać (na mocy prawa życia i śmierci – *ius vitae ac necis*). „Głowa rodziny (*pater familias*) miał z mocy swego autorytetu (*auctoritas*) nieograniczoną władzę nad żoną, dziećmi, niewolnikami oraz mieniem rodzinnym”⁴. Rodzina rzymska spełniała wiele funkcji, które współcześnie kojarzylibyśmy raczej z organizacją państwową. Rodzina była jednostką gospodarczą, społeczną oraz kultową. „Ojciec rodziny reprezentował ją na zewnątrz, pielęgnował kult przodków (jako kapłan), a na mocy prawa dwunastu tablic (*lex duodecim tabularum*) mógł sprzedawać w niewolę włas-

³ O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, Warszawa 1970, s. 11.

⁴ G. Alföldy, *Historia społeczna starożytnego Rzymu*, Poznań 1991, s. 22.

ne dzieci”⁵. Praktyczni Rzymianie wprowadzili tu jednak istotne ograniczenie – każde z dzieci mogło być sprzedane do niewoli jedynie trzykrotnie!

Rzymski ojciec rodziny wywierał swe piętno praktycznie na wszystkich etapach funkcjonowania rodziny. „Społeczna pozycja ojca rodziny była decydująca już na pierwszym etapie życia nowych członków rodziny – tylko on decydował czy w ogóle przyjąć do rodziny nowo narodzone dziecko”⁶. Bardzo trudno było uwolnić się od władzy ojca rodziny (stąd też niestety dosyć liczne były przypadki ojcobójstwa). „Syn (nawet dorosły i żonaty) nie miał żadnego prawa do majątku za życia ojca [...]. Córki przechodziły spod władzy ojca pod władzę teścia. [...] Rzymianin w pełnym znaczeniu tego słowa to ojciec rodziny (*pater familias*), a można było nim zostać dopiero po śmierci własnego ojca. W praktyce zgoda ojca była potrzebna na rozpoczęcie przez młodego Rzymianina kariery politycznej, gdyż tylko ojciec mógł dać (lub nie dać) na to pieniądze”⁷. W przeciwnym wypadku młody rzymski senator musiał się solidnie zapożyczyć – jak pokazuje przykład kariery politycznej Cezara. Tak więc rzymski ojciec rodziny miał zawarowaną w systemie prawa praktycznie nieograniczoną władzę nad wszystkimi osobami w rodzinie. Czy było (a więcej – czy mogło tak być) w rzeczywistości społeczno-politycznej starożytnego Rzymu? Pojawiające się ostatnio coraz liczniejsze analizy demograficzne struktury rzymskiego społeczeństwa wskazują na konieczność przewartościowania dogmatu o ogromnej pozycji ojca rodziny w starożytnym Rzymie. Niewątpliwie więc warto śledzić najnowsze analizy i badania, gdyż nawet tak odległe czasy historyczne dalekie są jeszcze od pełnego poznania i zrozumienia⁸.

Rodzina rzymska (*familia*) to bardziej gospodarstwo domowe niż rodzina w naszym – współczesnym rozumieniu tego słowa, gdyż obok stosunków pokrewieństwa występowały także stosunki władzy pomiędzy panem domu a służbą czy niewolnikami. Takie rozumienie rodziny bardziej odpowiada modelowi rodziny rozszerzonej niż rodziny nuklearnej. „Rzymianie nie mieli nazwy na określenie »rodziny nuklearnej« odróżnionej od *familia* czy *domus* nie dlatego, że rodzina nuklearna nie istniała w sensie socjologicznym czy biologicznym (to znaczy w niektórych modernizujących dyskusjach) ani nie dlatego, że nie była ważna jako sieć stosunków, ale dlatego, że nie było istotne ściśle odróżnianie tych stosunków od innych”⁹.

⁵ M. Żyromski, *Zasadnicze etapy rozwoju rodziny europejskiej – część pierwsza*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, vol. V, Poznań 1993, s. 44.

⁶ Dz. cyt., s. 45.

⁷ Tamże.

⁸ M. Żyromski, *Najnowsze badania nad rodziną świata antycznego*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, vol. VIII, Poznań 1996, s. 287-300.

⁹ D.B. Martin, *The Construction of the Ancient Family. Methodological Considerations*, JRS 86, 1996, s. 58.

Tymczasem jeden z badaczy (D.B. Martin) dokonał analizy bogatego materiału epigraficznego z obszarów dzisiejszej Turcji (650 inskrypcji z Termessos w Lycii oraz 209 z Bithynii). W materiale tym okazało się, iż zaledwie około jednej czwartej rodzin pasuje do modelu rodziny rozszerzonej (odpowiednio 28% i 25%). Generalnie zauważył on w tych napisach dużą różnorodność typów rodzin. „Zarówno stabilne rodziny nuklearne, jak i rodziny rozszerzone, odpowiadające ideologicznemu obrazowi piramidalnego gospodarstwa domowego pod [władzą] *pater familias*, są równie rzadkie”¹⁰. Tak więc materiał epigraficzny wskazuje na dużo większą różnorodność typów rodzin niż sugerowałyby to rzymskie rozwiązania prawne czy nawet przekazy literackie.

Kwestie demograficzne dotyczyły również i armii rzymskiej. Spis obywateli (*census*) z roku 8 p.n.e. wykazał 4 233 000 obywateli, z których około 50 000 miało wtedy 20 lat, podczas gdy legiony i kohorty obywatelskie potrzebowały rocznie około 11 000 nowych rekrutów. „Jeden na siedmiu rzymskich obywateli z grupy wiekowej 20-40 lat był zawodowym wojskowym”¹¹.

Możliwość prowadzenia szerszych badań porównawczych (o charakterze socjologiczno-historycznym czy zwłaszcza demograficznym) dotyczy jednak szczególnie rzymskiej elity senatorskiej. Niższe warstwy rzymskiego społeczeństwa (a nawet *ordo equester*) są bowiem zbyt rzadko reprezentowane w materiale epigraficznym¹². „Na szczycie rzymskiego społeczeństwa znajdowała się nieliczna elitarna klasa senatorów, grupa w znacznym stopniu dziedziczna, która dostarczała Rzymowi wszystkich namiestników prowincji i najwyższych dowódców wojskowych, podobnie jak samych cesarzy”¹³. Wbrew pozorom przedstawiciele rzymskiej elity senatorskiej (*ordo senatorius*) wcale nie mieli większych szans na dożycie sędziwego wieku niż reszta ludności Imperium Romanum. „Można przyjąć jako hipotezę roboczą, iż szansa życia Rzymianina w chwili narodzin znajdowała się w przedziale między 20 a 30 lat”¹⁴. Jak wynika z badań W. Scheidela, szczególnie stolica była bardzo niezdrowym miejscem do życia¹⁵. Elita wprawdzie lepiej się odżywiała, ale stołeczny Rzym (jak i wiele prowincji – np.

¹⁰ Dz. cyt., s. 57.

¹¹ W. Scheidel, *Measuring sex, age and death in the Roman Empire. Explorations on ancient demography*, Ann Arbor 1996, s. 94.

¹² M. Żyromski, *Prosopographie und Geschichte: das Problem der Vertretbarkeit des Quellenmaterials unter besonderer Berücksichtigung der Senatoren der Provinz Moesia Inferior in Prinzipat*, [w:] *Prosopographica*, Poznań 1993, s. 133-140.

¹³ S.P. Mattern, *Rome and the Enemy. Imperial Strategy in the Principate*, Berkeley 1999, s. 14.

¹⁴ R. Duncan-Jones, *Structure and Scale in the Roman Economy*, Cambridge 1990, s. 103.

¹⁵ W. Scheidel, *Progress and problems in Roman demography*, [w:] *Debating Roman demography*, ed. by W. Scheidel, Leiden 2001, s. 1-81.

Syria) był niezdrowym miejscem do życia i pracy. Stąd też przedstawiciele rzymskiej elity budowali sobie podmiejskie rezydencje (np. w Tibur – dzisiejsze Tivoli pod Rzymem), gdzie mogli spędzać letnie upalne miesiące.

W rzymskim systemie społeczno-politycznym osiągnięcie sukcesu (czy to na arenie politycznej, czy na polu walki) stało się jeszcze w czasach republiki podstawowym wyznacznikiem prestiżu społecznego – oczywiście w przypadku elity senatorskiej. To właśnie dla osiągnięcia sukcesu w karierze politycznej młodzi rzymscy senatorzy (edylem zostawało się w wieku 27 lat) fundowali na własny koszt coraz to bardziej wystawne igrzyska – zgodnie z hasłem ludu rzymskiego „chleba i igrzysk” (*panem et circenses*). Zwycięstwa militarne upamiętniały z kolei bardzo liczne (ponad 100 w samej stolicy) łuki triumfalne, z których w Rzymie podziwiać można jeszcze trzy: Tytusa, Septymiusza Sewera i Konstantyna. Ostatnie półwiecze dziejów rzymskiej republiki to prawie ciągła wojna domowa, prowadzona przez armie dowodzone przez żądnych władzy wodzów (Mariusz, Cynna, Sulla, Pompejusz, Cezar, Antoniusz, Oktawian – aby wymienić tylko najważniejszych). Już jednak w tym czasie wyraźnie zaznaczyły się trudności natury demograficznej, stawiające pod znakiem zapytania możliwości dziedziczenia zdobytego z takim trudem wysokiego statusu społecznego członka rzymskiej elity senatorskiej. W końcu republiki rzymskiej „około 1/3 senatorów prawdopodobnie nie doczekała się syna, który dożyłby do dorosłości”¹⁶. Na niewiele zdało się tak zwane ustawodawstwo prorodzinne Augusta, przewidujące między innymi możliwość przyspieszenia kariery politycznej w przypadku senatorów, którzy doczekaliby się co najmniej trójki dzieci (*ius trium liberorum*). Oblicza się, iż wśród konsulów uzupełniających (*consul suffectus*) okresu pryncypatu mniej niż 1/5 doczekała się syna, który wstąpiłby do stanu senatorskiego¹⁷. Równocześnie poziom śmiertelności nadal pozostawał bardzo wysoki – i to nie tylko w odniesieniu do niemowląt czy małych dzieci. Wśród przedstawicieli *ordo senatorius* mniej więcej co trzeci dwudziestolatek umierał przed osiągnięciem 40-ki, a aż około 3/5 czterdziestolatek nie dożywała 60-ki¹⁸. „Wysoki poziom śmiertelności stanowił sam w sobie największą przeszkodę w dziedziczeniu sukcesu w polityce”¹⁹.

W systemie społeczno-politycznym okresu pryncypatu, stworzonym przez zwycięskiego w wojnie domowej Oktawiana (bitwa morska pod Akcjum 2.09.31 p.n.e.), świadomie obniżono poziom rywalizacji o prestiż i sta-

¹⁶ K. Hopkins, *Death and Renewal. Sociological Studies in Roman History* vol. 2, Cambridge 1983, s. 33.

¹⁷ Dz. cyt., s. XI.

¹⁸ Dz. cyt., s. 72.

¹⁹ Dz. cyt., s. 69.

nowiska ze strony przedstawicieli *ordo senatorius*. Wszyscy rzymscy urzędnicy zostali bezpośrednio związani z princepsem – jako jego legaci (wysłannicy) – czy to pełniąc funkcję namiestnika prowincji (*legatus Augusti pro praetore provinciae*), czy to dowodząc legionem armii rzymskiej (*legatus Augusti legionis*). Uzyskiwanie przez nich normalnej pensji w znaczącym stopniu zmniejszyło zagrożenie korupcją – tak częstą w okresie późnej republiki (przykład Verresa, który doszczętnie złupił podległą sobie Sycylię, jest tylko jednym z wielu). Na obniżenie poziomu rywalizacji o stanowiska senatorskie znowu jednak wpłynęły (w sposób bardzo znaczący, a może nawet decydujący) czynniki natury demograficznej. Jak pokazują badania W. Scheidela, wśród grona senatorów praktycznie (z przyczyn demograficznych) nie mogło być znaczącej konkurencji o stanowiska w ramach senatorskiego *cursus honorum* (z wyjątkiem najwyższej pozycji konsula). „Do połowy II wieku współzawodnictwo o urzędy inne niż konsulat musiało przestać istnieć”²⁰. Tak więc praktycznie każdy senator dożywający 30-ki miał gwarancję objęcia pretury. Co więcej, „pomiędzy 60% a 65% wszystkich senatorów, którzy dożyli do odpowiedniego wieku zostawało konsulami”²¹. Tak więc nawet współzawodnictwo o najwyższy urząd kariery senatorskiej było bardzo iluzoryczne.

Podobnie jak w czasach późnej republiki, również i w okresie pryncypatu obserwujemy utrzymywanie się niskiego poziomu dzietności rzymskiej elity. Z okresu I-II wieku n.e. „znamy 576 senatorskich kobiet z 759 dziećmi”²². A był to przecież „złoty wiek” Imperium Romanum (największy obszar, ludność, prawie wyłącznie naturalnie obronne granice), jeszcze przed tak zwanym „kryzysem wieku trzeciego”. „Kiedy przyszły August poślubił Liwię w roku 38 p.n.e. on miał 25, a jego żona 20 lat. Z każdych 60 par o 25-letnim mężczyźnie i 20-letniej kobiecie pobierających się w tym czasie tylko jedna mogła być ciągle razem 50 lat później”²³. W roku 13 n.e. taką parą byli właśnie August i Liwia.

Niski poziom dzietności rzymskiej elity dotyczył również rodziny cesarskiej. „W okresie ćwierci tysiąclecia od założenia pryncypatu, Wespazjan i Septymiusz Sewer byli jedynymi cesarzami, którzy pozostawili po sobie po dwóch żyjących synów”²⁴. Z kolei dziewięciu cesarzy w ogóle zmarło bezpotomnie (np. Neron, Trajan czy Hadrian). W dodatku w starożytnym Rzymie, podobnie jak i w innych społeczeństwach doby preindustrialnej,

²⁰ W. Scheidel, *Emperors, aristocrats and the 'Grim Reaper': towards a demographic profile of the Roman elite*, CQ 49, 1999, s. 260.

²¹ Dz. cyt., s. 261.

²² Dz. cyt., s. 278.

²³ Dz. cyt., s. 279-280.

²⁴ Dz. cyt., s. 269.

urodziny podlegały znacznym wahaniom w skali roku. Jak pokazują badania z zakresu demografii historycznej najwięcej urodzin przypadało na okres zimowy²⁵. Zresztą badanie śmiertelności niemowląt i małych dzieci (z uwagi na charakter materiału epigraficznego) jest jeszcze trudniejsze niż analizowanie członków *ordo senatorius*²⁶. „Upamiętnianie zmarłych dzieci jest niewątpliwie niedoszacowane w świecie rzymskim, gdyż inskrypcje nagrobne najwyraźniej nieadekwatnie odzwierciedlają aktualny poziom śmiertelności niemowląt i małych dzieci”²⁷. Generalnie zresztą zwyczaj opłakiwania zmarłych dzieci pojawił się w kulturze europejskiej dopiero w czasach odrodzenia (np. *Treny* Jana Kochanowskiego). W dodatku z uwagi na wymogi wykonywania inskrypcji (najczęściej wykuwanych przez niepiśmiennych kamieniarzy) przeważa liczba lat życia kończąca się na 0 lub 5²⁸.

Niewątpliwie czynniki natury demograficznej (niski poziom dzietności i wysoki poziom śmiertelności) spowodowały nie tylko znaczące obniżenie się poziomu rywalizacji w gronie rzymskiej elity senatorskiej, ale i musiały wpłynąć znacząco na pozycję rzymskiego ojca rodziny (*pater familias*). Przy wysokim poziomie śmiertelności rzymski ojciec rodziny nie miał przed sobą perspektywy zbyt długiego życia. Z kolei niski poziom dzietności nakazywał dbanie o dzieci (a zwłaszcza o synów). „Pogląd, że występował okres wyznaczony przez całkowitą dominację patriarchalnego *gens* (rodu) jest mocno wątpliwy”²⁹. Dominująca rola ojca rodziny była więc wprawdzie zabezpieczona prawnie, ale trudna do egzekwowania w praktycznej rzeczywistości społecznej starożytnego Rzymu. Z kolei pozycja żony i matki zależała w znacznym stopniu od jej osobistych predyspozycji³⁰. „Siła umowy, która najwyraźniej temperowała wykonywanie władzy ojcowskiej, a dawała matce wiele praktycznych praw, które nie miały umocowania w prawie formalnym”³¹.

Ciągły postęp w badaniach historycznych polega nie tylko na odkrywaniu nowych źródeł (czy to przez archeologów, czy to w archiwach). Postęp ten wynika szczególnie z zadawania ciągle nowych pytań nawet temu sa-

²⁵ B.D. Shaw, *Seasons of Death: Aspects of Mortality in Imperial Rome*, JRS 86, 1996, s. 100-138; B. D. Shaw, *Agrarian economy and the marriage cycle of Roman women*, JRA 10, 1997, s. 57-76.; B. D. Shaw, *The seasonal birthing cycle of Roman women*, [w:] *Debating Roman demography*, ed. by W. Scheidel, Leiden 2001, s. 83-100.

²⁶ Do stanu senatorskiego wchodziło się formalnie wraz z uzyskaniem stanowiska kwestora – czyli w wieku 25 lat.

²⁷ M. Kajava, *Roman upper-class children and prosopography*, [w:] *Prosopographie und Sozialgeschichte*; red. W. Eck, Köln 1993, s. 173.

²⁸ R. Duncan-Jones, *Structure and Scale in the Roman Economy*, Cambridge 1990, s. 79

²⁹ J. Goody, *The European family: an historico-anthropological essay*, Malden, Mass. 2000, s. 18.

³⁰ S. Dixon, *The Roman Mother*, London 1990, s. 41 n.

³¹ Dz. cyt., s. 43.

memu materiałowi źródłowemu – w myśl zasady, iż niejednokrotnie zadanie dobrego pytania jest ważniejsze niż uzyskanie na nie właściwej odpowiedzi. W zadawaniu takich właśnie „dobrych” pytań niewątpliwie pomaga integracja nauk społecznych – gdzie historii szczególnie blisko jest do socjologii, psychologii, ekonomii, demografii czy politologii. W końcu rzeczywistość społeczna jest jedna, a im z większej liczby punktów widzenia będziemy ją analizować, tym jej obraz stanie się pełniejszy i bardziej zbliżony do ideału obiektywnej rzeczywistości. Wydaje się, iż ukazane w niniejszym szkicu analizy demograficzno-historyczne, wskazujące na potrzebę zweryfikowania dogmatu o dominującej roli ojca rodziny w starożytnym Rzymie, pokazują jednocześnie znaczenie badań interdyscyplinarnych dla pełniejszego zbadania rzeczywistości społecznej (zarówno współczesnej, jak i historycznej).

LITERATURA

- Alföldy G. (1991), *Historia społeczna starożytnego Rzymu*, Poznań
- Dixon S. (1990), *The Roman Mother*, London
- Duncan-Jones R. (1990), *Structure and Scale in the Roman Economy*, Cambridge
- Goody J. (2000), *The European family: an historico-anthropological essay*, Malden, Mass.
- Hopkins, K. (1983), *Death and Renewal. Sociological Studies in Roman History* vol. 2, Cambridge
- Jurewicz O., Winniczuk L. (1970), *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, Warszawa
- Kajava, M. (1993), *Roman upper-class children and prosopography*, [w:] *Prosopographie und Sozialgeschichte*; red.W. Eck, Köln
- Mattern S.P. (1999), *Rome and the Enemy. Imperial Strategy in the Principate*, Berkeley
- Martin D.B. (1996), *The Construction of the Ancient Family. Methodological Considerations*, JRS 86
- Scheidel W. (2001), *Progress and problems in Roman demography*, [w:] *Debating Roman demography*, ed. by W. Scheidel, Leiden
- Scheidel W. (1999), *Emperors, aristocrats and the 'Grim Reaper': towards a demographic profile of the Roman elite*, CQ 49,
- Scheidel W. (1996), *Measuring sex, age and death in the Roman Empire. Explorations on ancient demography*, Ann Arbor
- Shaw B.D. (1996), *Seasons of Death: Aspects of Mortality in Imperial Rome*, JRS 86,
- Shaw B.D. (1997), *Agrarian economy and the marriage cycle of Roman women*, JRA 10,
- Shaw B.D. (2001), *The seasonal birthing cycle of Roman women*, [w:] *Debating Roman demography*, ed. by W. Scheidel, Leiden
- Żyromski M. (1993), *Zasadnicze etapy rozwoju rodziny europejskiej – część pierwsza*, „Roczniki Socjologii Rodziny” vol. V, Poznań
- Żyromski M., (1995), *Przedstawienie instytucji rodziny w myśli społecznej. Zarys problematyki badawczej*, „Roczniki Socjologii Rodziny” vol. VII, Poznań

- Żyromski M. (1996), *Najnowsze badania nad rodziną świata antycznego*, „Roczniki Socjologii Rodziny” vol. VIII, Poznań
- Żyromski M. (1993), *Prosopographie und Geschichte: das Problem der Vertretbarkeit des Quellenmaterials unter besonderer Berücksichtigung der Senatoren der Provinz Moesia Inferior in Prinzipat*, [w:] *Prosopographica*, Poznań

PATRIARCHICAL ROMAN FAMILY – MYTH OR REALITY

Summary

The institution of the Roman family, in particular the family of Roman citizens, appears to have been one of the fundamentals of the stability of longevity of the socio-political system of Ancient Rome, together with a well-trained army, effective administration or the desire of receiving Roman citizenship on the part of Rome's provinces' elite. In historiographical works on Rome, there appears a dogmatic concept of the strong patriarchal Roman family, dominated by the despotic head of the family, i.e. the father. However, as shown by comparative studies, the levels of life expectancy and the death rate in the ancient times made it practically impossible for the head of the family to have such a strong position.